

Anna Materska-Sosnowska

Uniwersytet Warszawski<sup>1</sup>

## RELACJE MIĘDZY WYBORAMI PREZYDENCKIMI A SYSTEMEM PARTYJNYM W POLSCE

Wybory – zarówno prezydenckie, jak i parlamentarne – ogniskują się wokół lidera, są mocno spersonalizowane i stanowią jedną z bardziej widowiskowych aren konkurencji partyjnej. Klasycznie to partie kreują lidera, ale w Polsce, podobnie jak w pozostałych krajach Europy Środkowej i Wschodniej, partie powstawały „odgórnie” wokół lidera, a nie „oddolnie” z różnych stowarzyszeń czy grup politycznych. Politycy często zmieniali barwy polityczne i etykiety partyjne, tworząc formalnie nowe partie, ale ze starymi twarzami. Tym bardziej osobowość polityków jest istotna i widoczna, gdyż to oni wpływają na partie, które stanowią elementy składowe systemu partyjnego. Liderzy polityczni nabierają większego znaczenia w porównaniu z ideologiami czy programami politycznymi. „W każdym z systemów parlamentarnych, w którym partie znajdowały się kiedyś w centrum zainteresowania, obecnie uwagę skupia się na liderach partyjnych” (Marciniak 2013: 25). Zachowania wyborcze odnoszą się do liderów politycznych i ich cech osobowościowych. Polityka skoncentrowana jest na kandydacie, a nie na partii (Wattenberg, 1991).

Poniższe krótkie rozważania są próbą uchwycenia relacji między wyborami prezydenckimi a systemem partyjnym w Polsce, odpowiedzią na pytanie, czy – a jeśli tak, to jak – wybory prezydenckie wpływają na partię i na jej pozycję w systemie partyjnym.

Koncentracja na kandydacie, w sposób oczywisty, jest szczególnie widoczna podczas wyborów prezydenckich. Bezpośrednie wybory prezydenckie w Polsce odbyły się zaledwie, albo już, sześciokrotnie i na tej podstawie można się pokusić o próbę znalezienia pewnych prawidłowości i odpowiedzi na pytanie, czy i jak wpływają one na system partyjny. Sześć elekcji, to zbyt mało, aby pokusić się o stawianie daleko idących wniosków. Dlatego też artykuł

---

<sup>1</sup> Instytut Nauk Politycznych, e-mail: a.m.sosnowska@uw.edu.pl

ma zaledwie wstępny, eksploracyjny charakter i prezentuje ujęcie bardziej politologiczne, instytucjonalne, jakościowe, a nie socjologiczne. Świadomie też nie dokonałam przeglądu literatury na ten temat, ani nie zaprezentowałam szerszego tła porównawczego. W Polsce zakres władzy prezydenta, jako organu władzy wykonawczej przy dualizmie egzekutywy, jest niewspółmierny do sposobu jego wybierania. Silna legitymizacja płynąca z wyborów bezpośrednich sugerowałaby równie silną pozycję w systemie władzy, jak to jest na przykład we Francji. Nasze rozwiązania są jednak bliższe modelowi parlamentarno-gabinetowemu niż prezydenckiemu, a nawet semiprezydenckiemu. Oczywiście, pozycja prezydenta i jego siła oddziaływania jest dużo silniejsza, niż wynikałoby to z przepisów konstytucyjnych czy też ustawowych, zwłaszcza na środowisko polityczne, z którego się wywodzi (szerzej: Clark, Wittrock 2005).

### ■ Rekrutacja kandydatów

Przywódca polityczny – z definicji – koncentruje się na działaniach w ramach systemu politycznego. Podstawowymi elementami tego systemu są partie, które stanowią miejsce kreowania przywództwa politycznego (Hartliński 2011: 167). Zadaniem partii jest zapewnienie państwu politycznym przywódców w postaci prezydenta lub premiera poprzez mechanizm wystawiania swoich kandydatów w odpowiednich wyborach.

Zgodnie z założeniem, partia posiada odpowiednią strukturę i zaplecze, które z jednej strony sprzyja selekcji kandydatów „posiadających najlepsze kwalifikacje do działalności politycznej” (Hartliński 2011: 168). Z drugiej strony partia ma możliwości mobilizacji i integracji zwolenników oraz daje odpowiednie wsparcie finansowe i organizacyjne dla promocji kandydata. Z reguły partia stanowi swoiste otoczenie dla kandydata na urząd prezydenta bez względu na to, czy jest przywódcą politycznym, czy też nie. Dodatkowo można podkreślić, że większość polskich partii jest coraz bardziej zarządzana w sposób „wodzowski”, czyli następuje koncentracja funkcji kierowniczych, decyzyjnych, w jednych rękach. Często to lider podejmuje decyzje, które formalnie powinny być podejmowane kolegialnie, nawet w tak ważnych kwestiach, jak wskazanie kandydata partii na urząd prezydenta.

Ewa Marciniak uważa, że personalizacja polityki może łagodzić niestabilności instytucji politycznych związanych z wyborami, bo skoro wyborcy są chwiejni, to rośnie pozycja marki partii i jej lidera. To od personalnych decyzji lidera partii zależy, jak będzie wyglądał skład parlamentu, kto będzie premierem czy nawet prezydentem (Marciniak 2013: 40). Jeszcze dobitniej mówi

o tym Jan Pakulski: to przywódcy odgrywają kluczowe role w demokracjach przedstawicielskich, następuje wręcz przesunięcie w kierunku „demokracji przywódczej” zdominowanej przez politycznych liderów (Pakulski 2012: 105).

Dodatkowo coraz bardziej nasila się proces profesjonalizacji partii. Od-ideologizowane partie chętnie inwestują w profesjonalne agencje do budowy strategii wyborczych z uwzględnieniem dominującej roli mediów czy ekspertów z zakresu socjotechniki i *public relations* nawet do selekcji kandydatów na ważne stanowiska partyjne i publiczne. Wzrost profesjonalizmu w partiach doprowadził do zmniejszenia roli samych członków i działaczy partyjnych, bo to marketing polityczny zapewnia techniki zwiększające skuteczność wyborczą.

W Polsce, podobnie jak w innych krajach, w wyborach prezydenckich może kandydować każdy obywatel, który ukończył określony wiek, np. 35 lat. W tym celu należy założyć komitet wyborczy, który *de facto* ogranicza pozycję partii, bo tylko poprzez komitet można zgłosić kandydata i prowadzić kampanię wyborczą. W ten sposób przyjęte rozwiązania wskazują na równe traktowanie wobec prawa wszystkich kandydatów ubiegających się o najwyższy urząd w państwie, zarówno tych wystawianych przez partie, jak i przez grupy obywateli.

We wszystkich elekcjach prezydenckich startowali kandydaci zarówno z klucza partyjnego, jak i bez przynależności i całej maszyny partyjnej – jak należy dodać: z różnym skutkiem. Ale zawsze wszyscy wygrani mieli za sobą poparcie partii (oczywiście wyjątek potwierdzający tylko istnienie reguły, to pierwsze wybory prezydenckie w 1990 roku). Analizując kandydatów, warto odpowiedzieć na pytanie, kogo partia wystawia, promuje czy też rekomenduje na kandydata na prezydenta. W analizie przedstawiłam tylko kandydatów partii, które miały swoją reprezentację w parlamencie. Nie ma jasnych kryteriów klasyfikacji kandydatów na prezydenta, ale można uporządkować ich następująco:

1. Liderzy, czyli osoby posiadające doświadczenie na wysokich szczeblach partyjnych, doświadczone w przewodzeniu grupie osób zaangażowanych w działalność politycznej w celu wpływania na kształt polityki lub sprawowanie władzy publicznej (Hartliński 2011: 169):

- lider partii rządzącej, np.: Aleksander Kwaśniewski (1995), Waldemar Pawlak (1995), Marian Krzaklewski (2000) – warto zwrócić uwagę, że mimo tego, iż były to partie współtworzące rząd, to żaden z kandydatów nie piastował ważnych funkcji rządowych (W. Pawlak przestał być premierem w marcu 1995 roku, A. Kwaśniewski i M. Krzaklewski nie byli członkami rządu);

- lider partii, która ubiega się o zwycięstwo w nadchodzących wyborach parlamentarnych, np.: Lech Kaczyński, Donald Tusk, Jarosław Kalinowski (2005); Jarosław Kaczyński, Grzegorz Napieralski (2010);
  - partyjni przywódcy ruchów społecznych, których można określić „partia to ja” – czyli osoby, wokół których są tworzone partie, ruchy, a bez nich one nie mają racji bytu, np.: Andrzej Lepper, Janusz Korwin-Mikke, Janusz Palikot czy Paweł Kukiz.
2. Szeregowi działacze partyjni:
- znani i zasłużeni, np.: Jacek Kuroń (1995), Bronisław Komorowski (2010);
  - bez większych dokonań, politycy nawet z dalszych szeregów partyjnych, np.: Andrzej Duda czy Adam Jarubas (2015).
3. Kandydaci bezpartyjni z poparciem partii:
- w tym osoby znane z działalności publicznej, np.: Tadeusz Zieliński (1995), Andrzej Olechowski (2000);
  - całkowicie nierozpoznawalni politycznie, tzw. „celebryci”, np. Magdalena Ogórek (2015).

Jeżeli lider kandyduje na najwyższe stanowisko w państwie, to jest to proces naturalny i nie dziwi poparcie dla niego. Istotne jest to, że w większości przypadków nie tylko o tym, kto będzie kandydatem partii, ale także o tym, kto będzie przewodniczącym partii, decyduje bardzo wąskie grono decydentów partyjnych, a w skrajnych przypadkach nawet sam lider, np. wskazanie przez Jarosława Kaczyńskiego Andrzeja Dudy, czy Magdaleny Ogórek przez Leszka Millera. Dopiero *post factum* zatwierdziły to odpowiednie gremia, co świadczy, niestety, o bardzo niskim poziomie wewnątrzpartyjnej demokracji.

Do tej pory tylko Platforma Obywatelska przeprowadziła „wewnętrzne prawyborzy” w poszukiwaniu kandydata na prezydenta w 2010 roku. W lutym naturalny kandydat partii – jej lider, Donald Tusk zrezygnował z kandydowania i zapowiedział przeprowadzenie prawyborów. Stwierdził między innymi, że „prezydentura to wielki spektakl”, a on od „prestżu, żyrandola, pałacu i weta” woli realną władzę przypisaną do stanowiska premiera (Dudek 2013: 623). Uważam, że mimo tego, iż słowa te wynikały z różnych przesłanek, takich jak trauma przegranych wyborów prezydenckich w 2005 roku, trudnej koabitacji czy świadomości realnej władzy premiera, to w sposób, być może, niedyplomatyczny, ale za to dość jednoznaczny określili pozycję prezydenta i wyznaczyły tryb działań także innych partii na kolejne kadencje. Przewodniczący partii Donald Tusk arbitralnie wskazał kandydatów, którzy mogliby ubiegać się o nominacje partii na urząd prezydenta: Marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego i Ministra Spraw Zagranicznych Radosława Sikorskiego.

W prawyborach Platformy Obywatelskiej można było głosować pocztą (do 18 marca) lub przez internet (19–25 marca). Uprawnionymi do głosowania byli członkowie partii (prawie 46 tysięcy) zapisani przed 16 lutego (aby nie „pompować” specjalnie kół). Frekwencja w prawyborach nie była zachwycająca, bo wyniosła zaledwie 47,47%. Zagłosowało 21 tysięcy działaczy Platformy (prawie 17 tys. przez internet i ponad 4 tys. listownie). Wygrał Bronisław Komorowski, uzyskując 68,5% głosów. Ciekawie, ale to już na inny artykuł, rozkładały się głosy poparcia istotnych polityków i sympatyków partii.

Należy bardzo wyraźnie podkreślić, że idea prawyborów (*primaries*) polega na oddolnym poszukiwaniu i wskazaniu kandydata na najwyższe stanowiska publiczne, czyli na „zdemokratyzowaniu drogi nominacyjnej” (Ludwikowski, Ludwikowska 2009: 59). PO natomiast zaproponowało „prawybory” ze wskazaniem dwóch kandydatów, na których można było oddać swój głos. Mało w tym realnej demokracji, a więcej spektaklu medialnego, ale mimo wielu niedoskonałości należy pozytywnie ocenić ten eksperyment, zwłaszcza, że – niestety, póki co – nie znalazł naśladowców.

Często w kwestiach systemowych odwołujemy się do Francji. Warto więc może się przyjrzeć, jakie rozwiązania w mianowaniu kandydata partii do startu w ostatnich wyborach prezydenckich przyjęła francuska Partia Socjalistyczna (PS), która wraz z Radykalną Partią Lewicy przeprowadziła wewnętrzne prawybory, oficjalnie zwane „prawyborami obywatelskimi” (*les primaires citoyennes*). Prawybory w 2011 roku były szczególnie znaczące, gdyż po raz pierwszy zdecydowano się, by pretendenta ubiegającego się o fotel szefa państwa wyznaczili w głosowaniu obywatele, a nie – jak do tej pory – jedynie członkowie partii.

Początkowo, na głównego rywala urzędującego Nicolasa Sarkozy’ego (Unia na rzecz Ruchu Ludowego) w wyścigu o fotel prezydenta typowano ówczesnego przewodniczącego Międzynarodowego Funduszu Walutowego – Dominique Strauss-Kahna (tzw. DS.-K). W gronie faworytów były także: przewodnicząca PS – Martine Aubry – oraz Ségolène Royal (przegrana w II turze głosowania z Sarkozy’em w 2007 r.). Natomiast po tzw. „ aferze DS-K”, prowadzenie w sondażach nieoczekiwanie objął François Hollande – dość nudna postać na scenie, należał do grona tzw. „słoni”, czyli czołowych członków PS, przez 11 lat był pierwszym sekretarzem Partii, ale nie wybił się na pozycję lidera. Głosowanie zostało przeprowadzone w dwóch turach: 9 i 16 października 2011 roku. W prawyborach mieli prawo głosować wszyscy obywatele francuscy, wpisani na listy wyborców do 31 grudnia 2010 roku. Ponadto, należało uiścić opłatę minimum 1 euro w momencie podpisywania krótkiej deklaracji określającej przywiązanie do lewicowych wartości. Prawybory zdecydowanie wygrał François Hollande.

Zależność między wyborami prezydenckimi a parlamentarnymi widać znakomicie na przykładzie Francji, gdzie z założenia system wzmacnia prezydenta kosztem parlamentu i to prezydent jest liderem partyjnym, a co za tym idzie – powinien być także liderem większości parlamentarnej. Pod rządami Konstytucji V Republiki Francuskiej z 1958 roku kilkakrotnie miała miejsce koabitacja, czyli prezydent i większość parlamentarna pochodzili z różnych partii, a to rodziło konflikt i w jakimś stopniu ograniczało pozycję prezydenta. Aby zapobiegać takim sytuacjom, w 2000 roku ustawodawca zdecydował się na zrównanie kadencji prezydenta i parlamentu do lat 5, a wybory są przewidziane w bardzo krótkim odstępie czasu. To powoduje, że tzw. wahadło wyborcze nie ma czasu na zmianę położenia, a sukces w wyborach prezydenckich przekłada się na wygraną partii zwycięzcy. Wybory parlamentarne odbywają się w systemie większości bezwzględnej, tzn. najczęściej w dwóch turach, więc dane pokazują, że partie osiągają wyniki bardzo zbliżone do wyników prezydenckich. Francuskie wybory prezydenckie w 2012 roku były na tyle ciekawe i inne niż pozostałe, że warto poświęcić im jeszcze kilka uwag.

Frekwencja w I turze z 25 kwietnia 2012 roku wyniosła blisko 79,48%, ale zwraca uwagę fakt, że 701 190 oddanych głosów było nieważnych lub pustych. Może to świadczyć o niezadowoleniu z kandydatów i wyrażonym w ten sposób proteście. Zwłaszcza w zestawieniu z poparciem dla kandydatów z dwóch największych partii politycznych, zagospodarowali oni niewiele ponad 50% elektoratu: François Hollande uzyskał 28,63% głosów, a Nicolas Sarkozy 27,18%. Marine Le Pen (Front Narodowy) zgromadziła ok. 18% wszystkich głosów (czym pobiła wynik swojego ojca z wyborów prezydenckich z 2002 roku, a Front Narodowy osiągnął najlepszy – jak do tej pory – wynik). Jean-Luc Mélenchon (Partia Lewicy, zwany „trybunem rewolucji”) uzyskał poparcie 11,11% wyborców. Warto zauważyć, że Le Pen i Mélenchon razem zdobyli więcej głosów, niż każdy z czołowych pretendentów, co może wskazywać na stopień zniechęcenia Francuzów do tradycyjnej alternacji władzy między członków największych ugrupowań politycznych. Potwierdzają to też dane, że mniejsze ugrupowania w wyborach parlamentarnych zdobywały więcej głosów, niż ich kandydaci w wyborach prezydenckich, natomiast odwrotnie jest w przypadku faworytów.

W wyborach parlamentarnych (10 i 17 czerwca 2012 roku) socjaliści także odnieśli zwycięstwo i osiągnęli pełnię władzy zarówno na szczeblu centralnym (prezydent, obie izby parlamentu, premier, rząd), jak i lokalnym. Warto dodać, że Martine Aubry, która od 2008 roku była sekretarzem generalnym PS, a w prawyborach poparła Dominique Strauss-Kahna, nie dostała żadnej propozycji teki ministerialnej i 17 września 2012 roku przestała pełnić funkcję

**Tabela 1.** Wybory prezydenckie I tura i wybory parlamentarne we Francji w 2012 roku

Kandydat na prezydenta	Głosy %	Partia w wyborach parlamentarnych	Głosy (I tura)	Głosy (II tura)
Nathalie Arthaud	202 548 (0,56)	Lewicowa Partia Radykalna (PRG)	253 386 (0,98)	–
François Bayrou	3 275 122 (9,13)	Ruch Demokratyczny (MoDem)	458 098 (1,77)	113 196 (0,49)
Jacques Cheminade	89 545 (0,25)	Solidarność i Postęp	–	–
<b>François Hollande</b>	<b>10 272 705 (28,63)</b>	<b>Partia Socjalistyczna (PS)</b>	<b>7 618 326 (29,35)</b>	<b>9 420 889 (4091)</b>
Eva Joly	828 345 (2,31)	Europe-Écologie – Zieloni (EELV)	1 418 264 (5,46)	829 036 (3,60)
Marine Le Pen	6 421 426 (17,90)	Front Narodowy (FN)	3 528 663 (13,60)	842 695 (3,66)
Jean-Luc Mélenchon	3.984.822 (11,10)	Front Lewicy	1 793 192 (6,91)	249 468 (1,08)
Philippe Poutou	411 160 (1,15)	Divers Gauche (inni reprezentanci lewicy)	881 555 (3,40)	709 395 (3,08)
Nicolas Sarkozy	9 753 629 (27,18)	Unia na rzecz Ruchu Ludowego (UMP)	7 037 268 (27,12)	8 740 658 (37,95)

Źródło: <http://www.france-politique.fr/election-presidentielle-2012.htm>

przewodniczącej partii. Inaczej sytuacja wygląda w Unii na rzecz Ruchu Ludowego. Mimo przegranych wyborów prezydenckich, a co za tym idzie i parlamentarnych – Nicolas Sarkozy nadal pozostał liderem partii i poważnym kandydatem w wyborach w 2017 roku.

Sądę, że opisana powyżej procedura poszukiwania kandydata jest bardzo dobrym przykładem demokratyzowania drogi nominacyjnej i może być wskazówką dla polskich partii, które bardzo cierpią na deficyt demokracji.

## ■ Analiza wyborcza

Tak jak partia ma znaczenie w drodze do prezydentury, tak wybory prezydenckie mają wpływ na partie. Przyjęty system wyborczy wpływa na zwiększenie

roli partii w organizowaniu kampanii, zwłaszcza, że kampanie coraz bardziej się profesjonalizują, a co za tym idzie – są coraz bardziej kosztochłonne oraz wydłuża się także czas ich trwania. Dzięki promocji kandydata, który odzwierciedla założenia ideowe partii, promowana jest także sama partia. Partia kreuje przywódcę państwa, ale istnieje także silna współzależność między popularnością lidera a prawdopodobieństwem głosowania na daną partię (Marciniak 2013: 33).

Pierwsze powszechne wybory prezydenckie, które odbyły się już w 1990 roku, wymykają się wszelkim regułom, chociażby dlatego, że trzech głównych kandydaci byli bezpartyjni, a same partie były wówczas *in statu nascendi*. Głównym kandydatem był naturalny przywódca – Lech Wałęsa, ale jego start spowodował dezintegrację obozu solidarnościowego i w miarę spójna dotąd opozycja zaczęła się na nowo dzielić i organizować. Ostre konflikty środowiskowe i personalne, które uaktywniły się w czasie rywalizacji Tadeusza Mazowieckiego (ówczesnego szefa rządu) i Lecha Wałęsy, pogłębiły krystalizację odrębnych tożsamości politycznych. Kulminacją tego procesu był rok 1991, gdy w wyborach parlamentarnych wystartowało kilkadziesiąt ugrupowań, a ostatecznie w parlamencie zasiadało ich ponad dwadzieścia. Dopiero po tych wyborach można dostrzegać ruchy stabilizacyjne na scenie partyjnej. Przy pewnym historycznym uproszczeniu można stwierdzić, że „wojna na górze”, która wybuchła przy okazji wyborów prezydenckich, zainicjowała „konsolidację na dole”.

Jeszcze przed wyborami prezydenckimi w styczniu 1990 roku na gruzach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) powstała nowa formacja – Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej (SdRP), która w wyborach prezydenckich poparła, wraz z innymi ugrupowaniami, kołami i stowarzyszeniami lewicowymi wspólnego kandydata – wówczas już bezpartyjnego Włodzimierza Cimoszewicza. Miało to korzystne skutki, przede wszystkim lewica bardzo wcześnie przystąpiła do ruchów integracyjnych, a to spowodowało tylko niewielki odpływ elektoratu w roku 1991.

W 1990 roku urzędujący premier Tadeusz Mazowiecki przegrał w pierwszej turze z nikomu nieznanym Stanisławem Tymińskim między innymi dlatego, że jego ugrupowanie było uczestnikiem podziałów obozu solidarności i on ponosił tego konsekwencje. Był również postrzegany jako odpowiedzialny za koszty reform ekonomicznych swojego rządu.

Dopiero po porażce wyborczej zarówno Mazowiecki, jak i Tymiński zaczęli tworzyć własne partie: Unię Demokratyczną (UD) i Partię X. UD nie udało się jednak powtórzyć wyniku lidera i w wyborach parlamentarnych w 1991 roku dostała ponad 1 600 głosów mniej, a elektorat, jaki zgromadził

**Tabela 2.** Wybory prezydenckie I tura 1990 – parlamentarne w 1991 roku

1990		1991	
Kandydat na Prezydenta	Głosy %	Partia w wyborach parlamentarnych	Głosy %
Roman Bartoszcze	1 176 175 (7,15)	PSL – Sojusz Programowy	972 952 (8,67)
Włodzimierz Cimoszewicz	1 514 025 (9,21)	Sojusz Lewicy Demokratycznej	1 344 820 (11,98)
Tadeusz Mazowiecki	2 973 364 (18,08)	Unia Demokratyczna	1 382 051 (12,32)
Leszek Moczulski	411 516 (2,50)	Konfederacja Polski Niepodległej	841 738 (7,50)
Stanisław Tymiński	3 797 605 (23,10)	Partia X	52 735 (0,47)
<b>Lech Wałęsa</b>	<b>6 569 889 (39,96)</b>	–	–

*Źródło:* opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Mazowiecki, rozproszył się na inne, nowe ugrupowania postsolidarnościowe. Podobnie było w przypadku Partii X – pierwszej partii niezadowolonych, która powstała na bazie sukcesu Stanisława Tymińskiego, ale w żadnym przypadku jego nie powtórzyła. Lech Wałęsa nie stworzył partii przemian pod swoim szyldem, tylko dopiero komitet wyborczy – Bezpartyjny Blok Wspierania Reform (BBWR) w 1993 roku. Jedyna partia, która znacznie poprawiła wynik lidera z wyborów prezydenckich, to Konfederacja Polski Niepodległej (KPN), ale z kolei ta partia nie odnotowała na scenie większych sukcesów.

Kolejne wybory w 1993 roku przyniosły zdecydowane zmiany na scenie partyjnej. Środowiska postkomunistycznej lewicy, praktycznie od 1990 roku, rozpoczęły mniej lub bardziej sformalizowaną współpracę, która zaowocowała wspólnym blokiem i powstaniem Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD). Przy wprowadzonych progach w wyborach, lewica dostała premię za zjednoczenie i wraz z Polskim Stronnictwem Ludowym (PSL) stworzyli koalicję rządową.

Wybory prezydenckie w 1995 roku to konsekwencja wyborów parlamentarnych z 1993 roku – wygrana SLD przełożyła się na wygraną także jej lidera w 1995 roku. Pierwsze dwa lata rządów koalicji SLD-PSL to okres względnej stabilizacji sceny politycznej. Naturalnym kandydatem w zbliżających się

**Tabela 3.** Wybory parlamentarne w 1993 roku – prezydenckie I tura w 1995 roku – parlamentarne w 1997 roku

1995		1993		1997	
Kandydat na Prezydenta	Głosy %	Partia w wyborach parlamentarnych	Głosy %	Partia w wyborach parlamentarnych	Głosy %
Janusz Korwin-Mikke	428 969 (2,40)	UPR	438 559 (3,18)	–	–
Jacek Kuroń (UW)	1 646 946 (9,22)	UD KLD	1 460 957 (10,59) 550 578 (3,99)	UW	1 749 518 (13,37)
<b>Aleksander Kwaśniewski (SdRP)</b>	<b>6 275 670 (35,11)</b>	<b>SLD</b>	<b>2 815 169 (20,41)</b>	<b>SLD</b>	3 551 224 (27,13)
Andrzej Lepper	235 797 (1,32)	Przymierze Samoobrona	383 967 (2,78)	Przymierze Samoobrona	10 073 (0,08)
Jan Olszewski (RdR)	1 225 453 (6,83)	Koalicja dla RP	371 923 (2,70)	ROP	727 072 (5,56)
Waldemar Pawlak	770 419 (4,31)	PSL	2 124 367 (15,40)	PSL	956 184 (7,31)
Lech Wałęsa (bezp.)	5 17 328 (33,11)	BBWR	746 653 (5,41)	–	–
Tadeusz Zieliński (bezp.)	631 432 (3,53)	UP	1 005 004 (7,28)	–	–
–	–	–	–	AWS	4 427 373 (33,83)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

wyborach był lider SdRP – Aleksander Kwaśniewski, który dostał poparcie 296 na 300 delegatów na konwencji partii 13 maja 1995 roku. Prezydent Lech Wałęsa rozpoczął kampanię z bardzo niskim poparciem w sondażach. Mimo że inni kontrkandydaci mieli wyjściowo wyższe poparcie niż Wałęsa (np. Jacek Kuroń czy Hanna Gronkiewicz-Waltz), to oczywiście ostatecznie stał się głównym rywalem Aleksandra Kwaśniewskiego. W pierwszej turze obaj

faworyci zgromadzili blisko 70% oddanych głosów, co potwierdzało głęboką polaryzację elektoratu istniejącą od 1989 roku. Wybory ostatecznie wygrał Aleksander Kwaśniewski.

Taka dwubiegunowość zapowiadała także ostre starcie dwóch obozów w kolejnych wyborach parlamentarnych w 1997 roku: postkomunistycznego Sojuszu Lewicy Demokratycznej i tworzącej się postsolidarnościowej Akcji Wyborczej „Solidarność”. Należy zauważyć, że o ile jeden z bloków miał naturalnego lidera, którym był urzędujący prezydent Aleksander Kwaśniewski, o tyle druga strona była pozbawiona silnego ośrodka decyzyjnego. Wygrana lidera lewicy w 1995 roku wzmocniła SLD, który poprawił wynik wyborczy względem wyborów z 1993 roku, ale mimo tego nie udało się partii utrzymać władzy. AWS dostała premię za jednoczenie prawicy, a dodatkowo PSL – były koalicjant SLD – uzyskał gorsze rezultaty, niż w poprzednich elekcjach. Swój wynik poprawiła natomiast Unia Wolności, która powstała z połączenia Unii Demokratycznej i Kongresu Liberalno-Demokratycznego w 1994 roku. Cała jej kampania była mocno spersonalizowana, opierała się na wizerunku nowo wybranego lidera – Leszka Balcerowicza. Antoni Dudek wspomina, że „Chwilami można było wręcz odnieść wrażenie, że mamy do czynienia z elekcją prezydenta” (Dudek 2013: 372), ale sam Balcerowicz nigdy nie kandydował na ten urząd. Reasumując, sekwencja wyborcza zakończyła się alternacją władzy.

Bardzo interesująco pod wieloma względami wyglądały wybory prezydenckie w 2000 roku – jedyne jak dotąd, rozstrzygnięte w I turze. Cieszący się nawet 80% zaufaniem Prezydent Kwaśniewski zainaugurował swoją kampanię wyborczą podczas konwencji SLD na warszawskim Torwarze w czerwcu 2000 roku. Z jednej strony korzystał na niechęci dla rządów AWS-UW i rosnącym poparciu dla lewicy, a z drugiej – był jej jedynym, naturalnym liderem. Na nastrojach i widocznych tendencjach w elektoracie skorzystał zarówno Prezydent Aleksander Kwaśniewski, wygrywając w I turze, jak i jego ugrupowanie, zdobywając ponad 40% w wyborach parlamentarnych w 2001 roku. Nastąpiło wzmocnienie na scenie Sojuszu Lewicy Demokratycznej i wzrost oddanych na nich głosów o ponad 1800 tys. względem wyborów z 1997 roku.

Wzrost nastrojów niesprzyjających koalicji AWS-UW widoczny był także w wyniku lidera PSL – Jarosława Kalinowskiego, który w 2000 roku dostał drugie co do wielkości poparcie w wyborach prezydenckich w głosowaniu na ludowca. Wynik lidera przełożył się także na rezultat partii w wyborach parlamentarnych w 2001 roku, w których PSL otrzymał ponad milion głosów (co i tak stanowiło prawie połowę poparcia z 1993 roku, kiedy otrzymali największą liczbę głosów w historii).

**Tabela 4.** Wybory prezydenckie w 2000 roku – parlamentarne w 2001 roku

2000		2001	
Kandydat na Prezydenta	Głosy %	Partia w wyborach parlamentarnych	Głosy %
Jarosław Kalinowski	1 047 949 (5,95)	PSL	1 168 659 (8,98)
Marian Krzaklewski	2 739 621 (15,57)	AWS Prawicy	729 207 (5,60)
<b>Aleksander Kwaśniewski</b>	<b>9 485 224 (53,90)</b>	<b>SLD</b>	<b>5 342 519 (41,04)</b>
Andrzej Lepper	537 570 (3,05)	Samoobrona RP	1 327 624 (10,20)
Andrzej Olechowski (bezp.)	3 044 141 (17,30)	PO	1 651 099 (12,68)

*Źródło:* opracowanie własne na podstawie danych PKW.

Porażka prawicy, czy szeroko rozumianego bloku postsolidarnościowego, w wyborach prezydenckich była ogromna, a to zapowiadało przegraną w zbliżających się wyborach parlamentarnych. Marian Krzaklewski zagospodarował zaledwie połowę wyborców AWS z 1997 roku, a Andrzej Olechowski przejął 64% wyborców UW oraz 25% tych, który głosowali na AWS (Dudek 2013: 425). Ukazywało to możliwość przegrupowania po prawej stronie i miejsce na nowe formacje.

Bardzo dobry wynik Andrzeja Olechowskiego w wyborach prezydenckich pokazywał, że zdobył on kapitał polityczny z różnych stron sceny i stał się jedynym realnym oponentem dla A. Kwaśniewskiego. Stanowiło to odpowiedni zasób, aby tworzyć „ugrupowanie opozycyjne wobec faktycznego monopolisty lewej strony sceny politycznej, jaką był SLD” (Antoszewski 2009: 13). Olechowski stał się, w ten sposób, jednym z trzech „ojców założycieli” (tzw. tenorów) nowego ruchu na scenie – Platformy Obywatelskiej (PO), która w dużej części zagospodarowała jego elektorat. Natomiast elektorat Mariana Krzaklewskiego został, przynajmniej w części, zagospodarowany przez Prawo i Sprawiedliwość (PiS), które zaczęło budować swój kapitał wokół byłego Ministra Sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka – Lecha Kaczyńskiego. Tak więc, jeszcze przed wyborami parlamentarnymi na gruzach AWS i UW powstała liberalna Platforma Obywatelska oraz chadeckie Prawo i Sprawiedliwość, umocniły się także partie populistyczne i antyeuropejskie, jak

Samoobrona i Liga Polskich Rodzin (LPR). Zwłaszcza wynik Samoobrony był pewnym zaskoczeniem, bo partia dostała niemal 800 tysięcy głosów więcej, niż jej lider w głosowaniu prezydenckim rok wcześniej.

Reasumując, wybory prezydenckie w 2000 roku nie tylko zainicjowały zmiany instytucjonalne, ale także jakościowe. Nierównowaga poparcia z wyborów prezydenckich przełożyła się na znaczne dysproporcje na arenie wyborczej i parlamentarnej w 2001 roku. Nigdy wcześniej, ani jak dotąd później prezydent nie został wybrany w pierwszej turze, a rok później przewaga zwycięskiej partii nad kolejną nie była tak wysoka.

Pierwsze wybory parlamentarne w nowym XXI wieku, to jednocześnie ostatnie sukcesy „starych” partii SLD czy PSL i ówczesnego porządku politycznego. Przed wyborami w 2005 roku nastąpił zdecydowany wzrost poparcia dla PO i PiS. SLD uległo osłabieniu, a wręcz zaczął się schyłek tej formacji. Pewien paradoks w systemie parlamentarno-gabinetowym stanowi fakt, że wybory parlamentarne z 25 września 2005 roku odbyły się w wyraźnym cieniu walki o prezydenturę z 9 i 23 października tego samego roku.

Sondaże przedwyborcze przeprowadzane w 2004 i na początku 2005 roku konsekwentnie wskazywały na PO jako na zwycięzcę wyborów parlamentarnych, a na drugim miejscu plasował się PiS. Wówczas też obie partie zapowiadały powstanie POPiS-u i wspólnych prawicowych rządów. W kwietniu 2005 roku, po raz pierwszy lepszy wynik w sondażach uzyskało PiS po udanym starciu kampanii Lecha Kaczyńskiego (ówczesnego prezydenta Warszawy, byłego ministra sprawiedliwości) na prezydenta. Wcześniej sondaże prezydenckie wskazywały na dużą popularność kandydatów niezwiązanych z partiami (Zbigniewa Religii i Tomasza Lisa), ale „latem 2005 roku okazało się, że wyborcy wolą jednak kandydatów osadzonych w silnych strukturach partyjnych” (Dudek, 2013: 530). Tocząca się wówczas kampania parlamentarna nabrała przyspieszenia, ale całkowicie była podporządkowana wyborom prezydenckim.

Zwycięstwo PiS w wyborach parlamentarnych było zaskoczeniem zarówno dla wyborców, jak i polityków. Zapowiadało także nieuchronność przegranych wyborów prezydenckich przez PO (patrz: *casus* francuski – wahadło wyborcze nie odchyła się w krótkim czasie).

Wybory prezydenckie w 2005 roku miały dużą dynamikę. 14 września z kampanii wyborczej wycofał się Włodzimierz Cimoszewicz, co prawda wyborcy mogli głosować na drugiego kandydata lewicy – Marka Borowskiego, ale nie miał on żadnych szans na walkę o drugą turę (ostatecznie dostał 10% poparcia). Wygrana PiS-u w wyborach parlamentarnych znacznie osłabiła PO, a projekt POPiS-u zakończył się fiaskiem. W I turze najwięcej głosów

**Tabela 5.** Wybory prezydenckie I tura – parlamentarne w 2005 roku

2005		2005	
Kandydat na Prezydenta	Głosy %	Partia w wyborach parlamentarnych	Głosy %
Marek Borowski	1 544 642 (10,33)	SdPL	459 380 (1,52)
Włodzimierz Cimoszewicz	–	SLD	1 335 257 (11,31)
<b>Lech Kaczyński</b>	<b>4 947 927 (33,10)</b>	<b>PiS</b>	<b>3 185 714 (26,99)</b>
Jarosław Kalinowski	269 316 (1,80)	PSL	821 656 (2,72)
Janusz Korwin-Mikke	214 116 (1,43)	UPR	185 885 (0,61)
Andrzej Lepper	2 259 094 (15,11)	Samoobrona RP	1 347 355 (11,41)
Donald Tusk	5 429 666 (36,33)	PO	2 849 259 (24,14)

*Źródło:* opracowanie własne na podstawie danych PKW

dostał Donald Tusk z PO, ale sondaże przedwyborcze wskazywały trend spadający. Główny kontrkandydat – Lech Kaczyński dostał wsparcie od pozostałych graczy prawicowych i populisty Andrzeja Leppera, który odnotował czterokrotny wzrost poparcia od 2000 roku. Obietnica poparcia Kaczyńskiego w II turze była w zamian za miejsca w potencjalnej koalicji rządowej.

Wygrana w II turze Lecha Kaczyńskiego zaowocowała rozpadem szeroko zapowiadanej koalicji PO-PiS i rządami PiS-u z populistami z Samoobrony i LPR-u. Kandydaci centrowo-prawicowi, wywodzący się z jednego obozu politycznego, zagospodarowali blisko 70% wyborców. Wybory w 2005 roku zakończyły ostatecznie podział sceny na postkomunistyczną i postsolidarnościową, a utrwaliły podziały na płaszczyźnie ideologicznej. Podział: Polska liberalna vs. socjalna ponownie został potwierdzony w 2010 i 2011 roku.

Kolejne wybory prezydenckie, tym razem przedterminowe, odbyły się w czerwcu i lipcu 2011 roku w cieniu katastrofy smoleńskiej. Aktorzy tej batalii byli jednak zaskakujący. W katastrofie zginęli dwaj kandydaci, czyli urzędujący Prezydent Lech Kaczyński oraz Jerzy Szmajdzński (SLD). Już 26 kwietnia swoje kandydowanie ogłosił Jarosław Kaczyński, prezes PiS,

a kandydatem SLD został lider tej partii – Grzegorz Napieralski. Jak już wcześniej wspomniałam, na początku 2010 roku Donald Tusk zapowiedział, że nie będzie kandydował i kandydatem PO był marszałek Sejmu – Bronisław Komorowski.

**Tabela 6.** Wybory prezydenckie I tura w 2010 roku – parlamentarne w 2011 roku – I tura wybory prezydenckie w 2015 roku

2010		2011		2015	
Kandydat na Prezydenta	Głosy %	Partia w wyborach parlamentarnych	Głosy %	Kandydat na Prezydenta	Głosy %
Jarosław Kaczyński	6 128 255 (36,46)	PiS	4 295 016 (29,89)	<b>Andrzej Duda</b>	<b>5 179 092 (34,76)</b>
<b>Bronisław Komorowski</b>	<b>6 981 319 (41,54)</b>	<b>PO</b>	<b>5 629 773 (39,18)</b>	Bronisław Komorowski	5 031 060 (33,77)
Janusz Korwin-Mikke	416 (2,48)	Nowa Prawica JKM	315 393 (1,02)	Janusz Korwin-Mikke Kongres NP	486 084 (3,26)
Andrzej Lepper	214 657 (1,28)	Samoobrona AL	9 733 (0,03)	–	–
Grzegorz Napieralski	2 299 870 (13,68)	SLD	1 184 303 (8,24)	Magdalena Ogórek	353 883 (2,38)
Waldemar Pawlak	294 273 (1,75)	PSL	1 201 628 (8,36)	Adam Jarubas	238 761 (1,60)
–	–	Ruch Palikota	1 439 490 (10,02)	Janusz Palikot	211 242 (1,42)
–	–	–	–	Paweł Kukiz	3 099 079 (20,80)

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PKW.

W pierwszej turze dwaj główni kandydaci: B. Komorowski i J. Kaczyński dostali 78% głosów wszystkich uczestników wyborów. Ukazuje to nie tylko duże poparcie dla samych kandydatów, ale także polaryzację i dominację na scenie dwóch obozów politycznych. Bronisław Komorowski dostał blisko 1,5 mln głosów więcej niż w 2005 roku Donald Tusk.

Podobnie jak we wcześniejszych wyborach, wahadło wyborcze nie wychyliło się i wygrana Bronisława Komorowskiego w 2010 roku w wyborach

prezydenckich przełożyła się na wygraną partii w wyborach parlamentarnych w 2011 roku. Jest to o tyle znaczące, że po raz pierwszy koalicja rządząca utrzymała władzę na drugą kadencję (nieomawiane wybory w 2007 i 2011 roku).

Zaskakujący przebieg miały wybory prezydenckie w 2015 roku: mało znany polityk z tylnych szeregów – Andrzej Duda, który z ramienia PiS-u wygrał wybory prezydenckie, dostał o blisko 1 mln głosów mniej, niż pięć lat wcześniej lider PiS-u – bardzo kontrowersyjny – Jarosław Kaczyński. Wskazuje to na fakt, że skuteczny lider nie musi być sam kandydatem, aby doprowadzić partię do zwycięstwa, a wręcz czasami jeśli ma duży elektorat negatywny – korzystniejsze jest jego wycofanie się z wyborów prezydenckich i wzmocnienie przekazu w wyborach parlamentarnych.

Andrzej Duda wygrał zarówno w pierwszej, jak i w drugiej turze, pokonując faworyta tych wyborów – urzędującego prezydenta Bronisława Komorowskiego. Dwaj główni kandydaci do urzędu prezydenckiego wystawieni przez partię zebrali ponad 70% wszystkich głosów. To kolejne wybory, które potwierdziły przesunięcie elektoratu w stronę centro-prawicową. System partyjny jest w miarę ustabilizowany, co oczywiście nie oznacza, że jest całkowicie stabilny lub zamknięty – wręcz odwrotnie, pokazuje, że ciągle są na scenie miejsca dla nowych partii i graczy, zwłaszcza, że ostatnie wybory prezydenckie udowodniły, że blisko 30% głosujących swoje nadzieje pokłada w kandydatach startujących spoza wielkich partii. Nowym zjawiskiem jest środowisko tzw. oburzonych, których reprezentuje gwiazdor muzyki rockowej – Paweł Kukiz. Zbliżył się do wyniku populisty z początku przemian – Stanisława Tymieńskiego. Czy da to asumpt do nowego ruchu, stowarzyszenia, partii – a jeśli tak, to w jakiej postaci? Nic nie wskazuje na to, aby został powtórzony *casus* Andrzeja Olechowskiego, który startował przy poparciu środowiska dobrze rozpoznanego i rozlokowanego, ze wspólną wizją ideową czy też programową, a następnie po stworzeniu partii wycofał się. Natomiast P. Kukiz tworzy środowisko populistyczne, bez spoiwa ideologicznego, bez jasnego przekazu. Zapowiada, że wprowadzi do Sejmu ludzi skupionych wokół niego, a sam wycofa się z polityki.

## ■ Podsumowanie

Ta wstępna analiza wpływu wyborów prezydenckich na system partyjny skłania do kilku wniosków: jeżeli wybory prezydenckie oraz parlamentarne odbywają się w krótkim interwale czasowym, to wygrana lidera w wyborach prezydenckich przekłada się korzystnie na wynik jego ugrupowania, ale

i odwrotnie – wygrana partii wzmacnia szanse lidera na sukces wyborczy. Kandydaci spoza partii, a zwłaszcza ich wyniki mogą powodować powstawanie nowych bytów na scenie.

Systematycznie na scenie pojawiają się „antysystemowi” czy też „antye-establishmentowi” politycy. Zdobywają szerokie poparcie przede wszystkim wśród ludzi młodych, niezadowolonych, często po raz pierwszy głosujących. Jak zauważa Pakulski: „takie antysystemowe mobilizacje, choć nietrwałe, są niebezpieczne dla politycznych elit. Sprzyjają >polityce negatywnej<, opartej na emocjach, niszczą kapitał polityczny, oraz pogłębiają podziały wewnątrz elit, co osłabia zarówno jakość >klassy politycznej<, jak i fundamenty współczesnej demokracji” (Pakulski 2015). Niektórzy populiści tworzą własne ruchy i wchodzą nawet do parlamentu, np. Andrzej Lepper, inni pojawiają się i znikają, jak efemerydy, np. Stanisław Tymiński. Nie są w stanie zagospodarować bazy społecznego poparcia, jakie zdobyli w wyborach prezydenckich przy projekcie wyborczym, który z reguły wymaga czasu, ludzi i spoiwa ideologicznego do jego tworzenia.

Wybory prezydenckie zwłaszcza w 2005 roku (ale i następne w 2010 i 2015 roku) stały się przyczyną pogłębiającego się antagonizmu między PO – PiS i wyznaczyły nowe osie podziału oraz pokazały silną polaryzację polskiej sceny partyjnej.

#### LITRATURA PRZYWOŁYWANA

- Antoszewski A. (2009), *Platforma Obywatelska w polskim systemie partyjnym*, w: *Platforma Obywatelska*, M. Migalski (red.), Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Dudek A. (2013), *Historia polityczna Polski 1989–2012*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Clark T.D., Wittrock J.N. (2005), *Presidentialism and the Effect of Electoral Law in Post-communist Systems: Regime Type Matters*, „Comparative Political Studies”, 38: 171–188.
- Hartliński M., (2011), *Przywódstwo partyjne w Polsce*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Ludwikowski R., Ludwikowska A. (2009), *Wybory prezydenckie w USA na tle porównawczym*, Warszawa: LexisNexis.
- Marciniak E.M. (2013), *Personalizacja zachowań wyborczych w Polsce w kontekście Modelu Zgodności Preferencji Politycznych*, Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.
- Pakulski J., Körösiényi A. (2012), *Toward Leader Democracy (Key Issues in Modern Sociology)*, London, New York: Anthem Press.
- Wattenberg M.P. (1991), *The rise of candidat-centred politics: Presidential elections of the 1980s.*, Cambridge, MA: Harvard University Press.

- Les candidats du 1er tour ont donné leurs consignes de vote*, w: [http://www.liberation.fr/politiques/2012/05/03/les-candidats-du-1er-tour-ont-donne-leurs-consignes-de-vote\\_816210](http://www.liberation.fr/politiques/2012/05/03/les-candidats-du-1er-tour-ont-donne-leurs-consignes-de-vote_816210).
- Ostrowski M., *Wybór Marianny*, „Polityka”, 2012, nr 16 (2855), s. 44–46, w: <http://archiwum.polityka.pl/art/wybor-marianny,389943.html>, dostęp: czerwiec 2015.
- Pakulski J. (2015), *Demokracja przywódcza, „antysystemowcy” i nierówności międzypokoleniowe*, otwarte seminarium naukowe, Collegium Civitas, Warszawa, <http://www.civitas.edu.pl/prof-pakulski-seminarium>.
- Smoczyński W., *Rozdarci Francuzi*, „Polityka”, 2012, nr 17 (2856), s. 12, w: <http://archiwum.polityka.pl/art/rozdarci-francuzi,434353.html>
- [http://www.interieur.gouv.fr/Elections/Les-resultats/Presidentielles/elecresult\\_PR2012/%28path%29/PR2012/FE.html](http://www.interieur.gouv.fr/Elections/Les-resultats/Presidentielles/elecresult_PR2012/%28path%29/PR2012/FE.html)

Anna Materska-Sosnowska

#### RELATIONS BETWEEN PRESIDENTIAL ELECTIONS AND THE PARTY SYSTEM IN POLAND

The article raises a quite important issue, hardly present in Polish scientific literature – the relation between presidential elections and the party system. This is an attempt to show how the party indicates the presidential candidate in the elections and at the same time a tentative to answer the question: how the results of the presidential elections translates into the score of the parliamentary one. Political parties, as organizations, attach too little attention to internal democracy and to how personal decisions are made.

The article presents a solution proposal based on the example of France.

For the parties a lot more important is the time elapsed between the elections and what was the outcome than the candidate himself. The article is in fact a qualitative research and was limited to Polish material, but too few election held allows us only you to identify some trends or possible impacts – but does not allow a broader generalization.

**Słowa kluczowe:** prezydent, kandydat, wybory, partia, system partyjny.

**Keywords:** president, candidate, election, party, party system.